

# FLOR ANOWE *nowiny*

NR 4(51)

SIERPIEŃ / WRZESIEŃ /  
PAŹDZIERNIK 2020



**W numerze:**

**Pielgrzymka do Trąbek Wielkich  
Kobiety w Biblii  
Cud nad Wisłą**

**Z**azwyczaj moment rozpoczęcia roku szkolnego kojarzył się nam z powrotem do określonego rytmu życia i przewidywalności wydarzeń. Tym razem jest zupełnie inaczej. Rzeczywistość pandemii jest ciągle aktualna i chociaż już trochę się do niej przyzwyczailiśmy – ciągle potrafi zaskoczyć. Zatrzymana codzienność, zawieszona cele i plany, a przede wszystkim niepewność i lęk to elementy, które wytrącają nas z równowagi. Rodzi się pytanie: jak żyć Panie Jezu, czego od nas oczekujesz w tych niepewnych czasach? Odpowiedź znajdziemy w Ewangelii. W sytuacjach zagrożenia i destabilizacji Jezus modli się i szuka oparcia w Ojcu, a nie w ludzkich kalkulacjach. Konsekwencją tego zaufania i zawierzenia są konkretne postawy i decyzje. Jezus wierzy swojemu Ojcu nawet w obliczu kompletnego rozpadu, do samego końca.

**T**o jest lekcja dojrzałości, którą odrabiamy przez całe życie. Również i w tym, nadchodzącym roku będziemy nad nią pracować. Obyśmy umieli choć trochę przybliżyć się do sposobu patrzenia Jezusa, w którym pokora i zaufanie są podstawą budowania wszelkiego Dobra.



# Ta droga nas zmienia

**Rozmowa z księdzem Rafałem Wirkusem - byłym wikariuszem naszej parafii, pomysłodawcą i opiekunem pierwszych parafialnych pielgrzymek do Sanktuarium Matki Bożej w Trąbkach Wielkich.**

Szczęście Boże. To wielka radość spotkać redakcję mojej ulubionej gazetki parafialnej.

**Szczęście Boże. Bardzo się cieszymy i dziękujemy, że znalazł dla nas ksiądz trochę czasu. Ile to już lat minęło od księdza pobytu w Kolbudach? Potem były inne parafie – życie księdza to taka nieustanna pielgrzymka...**

W dniu święceń, 17.06.2000 otrzymałem swój pierwszy dekret, abp Gocłowski posłał mnie do parafii św. Floriana w Kolbudach i dane mi było być w tej wspólnotie niezapomnianych 6 lat. A kolejne parafie? To parafia Aniołów Stróżów w Mrzeżynie (2006-2011), parafia Podwyższenia Krzyża w Pierwoszyne (2011-2015), parafia Podwyższenia Krzyża w Gdyni Witominie (2015-2020), od 01.07.2020 parafia św. Antoniego Padewskiego w Gdańsku Brzeźnie.

**W czasie posługi w naszej parafii rozpoczął ksiądz wiele inicjatyw, które trwają do dziś, jedną z nich są chociażby Florianowe Nowiny! Dzisiaj chcieliśmy zapytać o początki Kolbudzkiej Pielgrzymki. Kiedy i w jakich okolicznościach zrodził się ten pomysł?**

W kolbudzkiej parafii spotkałem wielu ludzi z inicjatywą, pomysłami i chętnych do działania. Więc tak naprawdę to parafianie inicjowali wiele rzeczy. Moja rola to tylko koordynacja. I tak właśnie było też z pielgrzymką. W jednej z rozmów usłyszałem, jak cudowną sprawą jest pielgrzymka piesza na Jasną Górę, ale dla wielu nieosiągalna. Kwestia ilości dni, kilometrów, zdrowia. I padło pytanie, a może zrobilibyśmy taką naszą parafialną na jeden dzień, żeby wszyscy dali radę pójść. Hm? Podzieliłem się tym pomysłem z ks. Dariuszem Kuchtą. Wybraliśmy Sanktuarium w Trąbkach Wielkich jako cel i zaczęliśmy realizować ten pomysł, oczywiście z błogosławieństwem ks. Proboszcza Józefa Nowaka.



**Czy ksiądz pamięta pierwszą pielgrzymkę?**

Troszkę czasu już minęło, ale coś tam jeszcze pamiętam... Było trochę obaw. Czy parafianie będą chcieli pójść, czy uda się wszystko załatwić? Jeśli dobrze pamiętam w pierwszej pielgrzymce wzięło udział ok. 50 osób. Ale muszę przyznać się do czegoś..., że nie wszyscy byli z Kolbud. Ks. Darek pielgrzymował z Gdańską Grupą na Jasną Górę i zaprosił swoich znajomych pielgrzymów do nas. Wsparli nas, chyba w liczbie około 20 osób. I to był strzał w dziesiątkę! To bardzo pomogło przyszłości pielgrzymki.

Pamiętam, że w następnym roku ludzie przyszli i mówili- rok temu nie byliśmy, choć nas korciło, ale myśleliśmy, że pójdą księża i 5 osób. Zobaczyliśmy Waszą grupę i pożałowaliśmy, że zostaliśmy w domu. Z każdym rokiem liczba pielgrzymów wzrastała. Po latach doszła do 180! I to byli nasi parafianie! Nie było drugiej takiej pieszej pielgrzymki do Trąbek Wielkich. Naprawdę, wielkie słowa uznania dla naszych kolbudzkich parafian.

**Trasa chyba w ciągu pierwszych lat ulegała zmianie?**

Wynikało to ze względów bezpieczeństwa. Pierwsza pielgrzymka szła głównymi drogami, gdzie był duży ruch aut, szczególnie na drodze starogardzkiej. Mieliśmy porządkowych i opiekę



naszych strażaków, którzy bardzo nam pomagali. Jednak różni są kierowcy i były różne sytuacje. Dzięki Bogu i opiece Matki Bożej nigdy nic nie stało się. Postanowiliśmy zmienić tak trasę, by wykorzystać jak najwięcej bocznych tras i ścieżek leśnych. Trasa się trochę wydłużyła, ale dzięki temu drogą starogardzką szliśmy tylko krótki końcowy odcinek.

**Przez wiele lat witał nas w Trąbkach Wielkich ks. kustosz Edward Szymański. Niezwykła była również gościnność pani Marii i wszystkich pań pracujących w kuchni.**

Ks. kustosz to można powiedzieć legendarna postać, człowiek instytucja. Cieszył się naszą pielgrzymką. Zależało mu by ożywić ruch pielgrzymkowy w Sanktuarium. Pielgrzymowaliśmy zawsze dzień przed odpustem. Mimo wielu obowiązków związanych z tym dniem, zawsze starał się znaleźć dla nas czas i zawsze witał nas uśmiechem i dobrym słowem. Udostępniał nam kuchnię, a to było królestwo pani Marii i pań pomagających. Zawsze z wielką życzliwością i gotowością wszelkiej potrzebnej pomocy. Chciałbym wspomnieć i podziękować tym wszystkim, którzy angażowali się w przygotowanie pielgrzymkowego bigosu. Była grupa ludzi niezawodnych, którzy zawsze brali to na siebie. Zakup produktów, szatkowanie, kapusty, gotowanie i przygotowania w Trąbkach, sprzątanie i transport powrotny. Po cichu wykonywali wielką robotę, no bo o pyszności bigosu nie muszą chyba nikogo przekonywać. Kto był i jadł, pamięta.

**Różaniec podczas drugiego etapu to piękna tradycja, którą wszyscy z chęcią podejmują. Czy pamięta ksiądz jak się rodziła?**

Jako kleryk pielgrzymowałem na Jasną Górę z grupą z Gdyni i tam różaniec z odczytaniem intencji pielgrzymów był wyjątkową chwilą każdego dnia. Nasza pielgrzymka miała przybliżyć ducha wielkiego jasnogórskiego pielgrzymowania, więc tego różańca nie mogło zabraknąć. To prawda, że ludzie polubili go, a odczytywane intencje często były bardzo osobiste i poruszające serca.

**Którą pielgrzymkę pamięta ksiądz najbardziej, która była najtrudniejsza?**

Każda z tych, w których dane mi było uczestniczyć była wyjątkowa! Najtrudniejsza pierwsza, bo było tyle niewiadomych, wszystko się tworzyło. Potem pielgrzymka żyła swoim życiem. Czasem ktoś podchodził i dziękował za przygotowanie, organizację. Było mi wtedy niezręcznie, bo niewiele miałem do zrobienia. Naprawdę wielu parafian angażowało się i to była wielka radość, bo mówili „nasza pielgrzymka”. Pod koniec wakacji podchodzili i mówili – to niedługo idziemy?

**Czym jest dla księdza pielgrzymowanie?**

Św. Jan Paweł II mówił „iść przez życie, podążać ku przyszłości”. Miał takie określenie homo viator – człowiek pielgrzym. Tym jest właśnie pielgrzymowanie i bycie pielgrzymem.

Pielgrzymowanie to szansa na zobaczenie swojego życia jako pielgrzymowania. Pielgrzymka ma obrany cel, do którego prowadzi droga. Ta droga nas zmienia, uczy nas wrażliwości na drugiego człowieka, wzbudza w nas odwagę do świadectwa wiary, przygotowuje nas do spotkania z Maryją, która prowadzi nas zawsze do Jezusa.

*Serdecznie dziękuję za rozmowę.  
Rozmawiała Ewa Olesz*



# Nie ma jak u Mamy...

Już osiemnasty raz pielgrzymowaliśmy do Trąbek Wielkich. Ta piękna tradycja niesienia swoich prośb i podziękowań do Maryi już na dobre wrosła w nasz kolbudzki rytm życia parafialnego. Co roku, w pierwszej połowie września, podczas tygodnia Odpustu w Sanktuarium Trąbkowskim, wyruszamy na wędrowkę do naszej Mamy.

Pielgrzymujemy razem jako wspólnota, a jednocześnie każdy przeżywa ten czas bardzo indywidualnie. Wspólna modlitwa - zwłaszcza różaniec, śpiew, odpoczynek na trasie - to wszystko bardzo jednoczy ludzi. Chwile ciszy, możliwość spowiedzi, czas na medytację przed obrazem budują osobistą relację z Chrystusem. Idziemy w duchu radości i zaufania,

że nasza modlitwa trafia do najlepszych rąk Tej, która samego Boga nosiła z czułością. W tym roku poprowadził nas ks. Patryk Miśkiewicz - dziękujemy Mu za dobre słowo, duchową opiekę i życzliwość.

Historia kultu Matki Bożej w Trąbkach Wielkich sięga bardzo dawnych czasów, kiedy gdzieś przy obecnym kościele wybijało źródło wody. Podania ludowe mówią, że ludzie przemyszy



oczy tą wodą odzyskiwali wzrok. Istnieją również przekazy o objawieniach w tym miejscu.

Po wyschnięciu źródła rozwinął się kult Tej, która nosiła pod sercem prawdziwe Źródło życia, ukrytą Prawdę, Przejrzenie świata. Najpierw w małej kapliczce, a potem w odbudowanym kościele ludzie modlili się do Maryi, prosząc o pośrednictwo i opiekę. Z rozwojem tego kultu wiąże się osoba kasztelanowej chełmińskiej Marianny Czapskiej,

która całym sercem zaangażowała się w to dzieło. Sam obraz pochodzi z drugiej połowy XVII wieku, autorstwa nieznanego malarza z Gdańska. W 1701 roku wizerunek pozyskał srebrną, bogato inkrustowaną, zachowaną do dnia dzisiejszego szatę autorstwa Krystiana Szubera oraz srebrne, bogato zdobione ramy.



## PIELGRZYMKĄ Z KOLBUD DO TRĄBEK WIELKICH

12 czerwca 1987 roku obraz został ukoronowany przez papieża Jana Pawła II na gdańskiej Zaspie. Od tego czasu wprowadzono tygodniowy Odpust związany ze świętem Narodzenia Matki Bożej od pierwszej do drugiej niedzieli września.

**Maryjo, patrząca na nas ze swojego obrazu łagodnie i czule, oddajemy Ci nasze serca, aby czyste spojrzenie na sprawy naszego życia i tego świata objawiało Prawdę Twojego Syna i niosło ze sobą Pokój.**

*E.O.*



## Kobiety w Biblii

Na początku Ewangelii według św. Mateusza (Mt 1, 1-16) znajdujemy rodowód Jezusa. To lista ponad czterdziestu mężczyzn, którzy odegrali najważniejszą rolę w historii Izraela, od których wywodzi się Chrystus. W tym rodowodzie Jezusa można znaleźć pięć kobiet. Piątą, ostatnią jest Maryja, matka Jezusa.

Kobiety w Biblii nie grają pierwszoplanowych ról. Pozostają w cieniu zbawczych wydarzeń. Są odważne, mądre, wierne Bogu. Ich historie poruszają i dają do myślenia. Warto je poznać, bo można odnaleźć siebie. Można historię swojego życia zobaczyć jak w zwierciadle, w historii jednej z biblijnych kobiet.

### Kobieta, która nie stała się ofiarą

Z Tamar spotkamy się w trzydziestym ósmym rozdziale Księgi Rodzaju. Tamar, jej imię w języku aramejskim oznacza palmę daktylową. To określenie wskazuje, że ktoś kto je nosi potrafi wnieść się ponad przeciwności, radzi sobie z porywczym wiatrem. To imię, które sugeruje, że w cieniu noszącej go osoby można znaleźć ochronę przed nadmiarem słońca na pustyni.

### Kim była Tamar

Tamar była Kananejką, żoną Era, jednego z synów Judy. Jednak jej mąż, pierwotny syn Judy szybko zmarł. Została więc bezdzietną wdową. W myśl obowiązującego wówczas prawa lewiratu, krewni zmarłego mężczyzny mieli obowiązek opieki nad wdową, w przypadku gdy para nie dochowała się potomka. Krewny męża zobowiązany był poślubić wdowę i wzbudzić jej potomstwo. Syn narodzony z takiego związku uchodził za potomka nie biologicznego ojca, ale pierwszego męża matki. W pierwszej kolejności prawu podlegali bracia zmarłego, później jego dalsi krewni. Zapewniało to pozostanie ziemi w klanie rodzinnym, gdyż wdowa nie miała prawa do dziedziczenia i zabezpieczało jej byt.

### Historia Kananejki

Po śmierci Era, Tamar wychodzi za mąż za drugiego syna Judy o imieniu Onan.

Jego imię często kojarzone jest z grzechem onanizmu. Opis z Księgi Rodzaju wskazuje, że Onan tak współżył z Tamar, by nie poczęły się dzieci. Sposób życia Onana oraz to, jak traktował Tamar nie podobał się Bogu. Drugi mąż Kananejki również umiera a ona ponownie staje się kobietą zhańbioną, pozbawioną potomka, a przez to przyszłości. Juda ma jeszcze trzeciego syna, najmłodszego Szełę. Jest on jednak jeszcze dzieckiem i trzeba poczekać z kolejnym ożenkiem. Juda prosi więc synową, aby w czasie oczekiwania na dojrzałość ostatniego syna udała się do swoich rodziców. Gdy chłopak osiąga odpowiedni wiek, Juda nie zaprasza Tamar z powrotem. Kobieta jest zawiedziona i zasmucona. Czuje się oszukana.

### Tamar wymyśla fortel

Po kilku latach Juda owdowiał, a jednocześnie nie przejawiał ochoty ożenienia z nią najmłodszego syna. Udał się do pewnego kananejskiego miasta, aby dogadać sprawę strzyżenia owiec. Tamar przebrała się za nierządnicę i usiadła w bramie miasta. Juda, idąc do miasta, zaczął ją myśleć, że jest to sakralna prostytutka.

Tamar zgodziła się na jego propozycję. Nierozpoznana, zapytała co dostanie w zamian za swoje usługi. Juda obiecał przysłać koziołka, ale ona domagała się czegoś w zastaw. W końcu Juda oddał Tamar swój pierścień, laskę i rodowy naszyjnik czyli insygnia władzy. Po trzech miesiącach okazało się, że Tamar jest w ciąży. To wywołało skandal wśród krewnych Judy. Jakim prawem mogła uprawiać nierząd, skoro była wdową po dwóch synach Judy, przeznaczoną trzeciemu z nich? Kara za zniewagę miało być spalenie.

Odbył się nad nią sąd. Gdy pokazała insygnia władzy swojego teścia, Juda zamilkł i dopiero wtedy w prostytutce spotkał w bramie rozpoznał swoją synową. Tamar urodziła dwóch synów Judy, którzy jednocześnie byli synami Era. Takim sposobem Tamar ocaliła samą siebie przed hańbą bezdzietności i brakiem opieki na starość.

Czego uczy nas historia Tamar? Tamar nie pozwoliła sobie na bycie ofiarą. Zawalczyła o siebie i wzięła odpowiedzialność za swój los. Jak często kobiety zapominają o tym, że mają wpływ na swoje życie?

*Na podstawie książki „Salon piękności. Niezwykłe kobiety w Biblii” Tomasza Zamorskiego OP, opracowała U.B.*

# Męczennice z Nowogródka

77 lat temu w nowogródzkim lesie Niemcy rozstrzelali jedenaście sióstr Nazaretanek. Błogosławione męczennice dobrowolnie poszły na śmierć, aby ratować życie innych. Wspomnienie o nich przypada na dzień 4 września.

### Oddane Bogu i Ojczyźnie

Siostry ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu przybyły do Nowogródka (do 1939 roku znajdującego się w granicach Polski) 4 października 1929 r. na zaproszenie bp. Zygmunta Łozińskiego z misją nauczania i wychowywania dzieci i młodzieży. Działalność edukacyjna była ściśle związana z posługą w kościele Przemienienia Pańskiego, w którym 12 lutego 1779 roku został ochrzczony Adam Mickiewicz, a w 1422 roku odbył się ślub króla Władysława Jagiełły z Zofią Holszańską.

Dzięki rektorom nowogródzkiej fary działalność sióstr stała się niezwykle ważna dla mieszkańców miasta i okolic. Na początku pracowały w internacie, następnie w wybudowanej staraniem zgromadzenia i społeczeństwa szkole powszechnej. Przez wiele lat siostry żyły w bardzo trudnych warunkach, prawie zawsze brakowało pieniędzy, musiały przewyżyczać niechęć ludzi wpływowych, z duchownymi włącznie. To ubóstwo cementowało jednak wspólnotę i przygotowywało ją do jeszcze większej ofiary. Gdy siostry zastanawiały się, czy nie zrezygnować z placówki, bp Łoziński pisał: „Nowogródka nie opuszczać, na stanowisku trwać, taka jest wola Boża i moja”. Matka generalna Laureta Lubowidzka wyraziła podobną opinię: „Zdecydowanie trwać na stanowisku - ustąpić nie wolno, tu chodzi o dom pod wezwaniem Chrystusa Króla. On ma zwyciężyć. O Jego Królestwo walczyć nam trzeba, nieustraszenie przetrwać wszelkie trudności, bo wielkie rzeczy tam się dokonają”.

W czasie, gdy siostry przybyły do Nowogródka, ludność tego polskiego miasta tworzyła wielobarwną mozaikę. Stanowili ją Polacy, Żydzi, Rosjanie, Białorusini i potomkowie Tatarów. Nowogródek, ze względu na związek z osobą Adama Mickiewicza, był ważny dla kultury polskiej, jak również dla katolicyzmu.

### Terror dwóch okupantów

Wybuch II wojny światowej i związana z nią okupacja niemiecka i sowiecka zakłóciły dotychczasowy ład i porządek nowogródzkiej społeczności. We wrześniu 1939 r. wojska sowieckie wkroczyły do Nowogródka, a NKWD do mieszkania ks. Aleksandra Zienkiewicza, rektora Fary i kapłana sióstr. Zakazano nauczania religii, ze ścian w szkołach usunięto krzyże. Siostry nazaretanki musiały zdjąć habity i w świeckich ubraniach szukać pracy i mieszkania w mieście. Pracowały jako sprzątaczkę, służące, pielęgniarki w szpitalu. Żyły w rozproszeniu, spotykały się jednak na mszy św. i nabożeństwie wieczornym. 6 lipca 1941 r. w Nowogródku zmienili się okupanci i pojawiła się nadzieja, że być może Niemcy okażą się mniej agresywni w stosunku do duchowieństwa.

Siostry wprawdzie powróciły do klasztoru, ale niestety, terror niemiecki narastał. Nabożeństwa w farze, sprawowane przez ks. Zienkiewicza gromadziły liczne rzesze wiernych. Stały się one jedynym źródłem nadziei, pociechy i umocnienia. Nowogródzianie w modlitwie szukali siły do przetrwania.

Latem 1942 roku rozpoczęły się zbiorowe egzekucje, w których życie tracił także kapłan.

### Ofiara za rodziny i kapłana

Wiosną 1943 roku siostry jeszcze bardziej rozwinęły działalność religijną. Zorganizowały chór, który śpiewał podczas nabożeństw, przygotowały trzy grupy dzieci do I Komunii Świętej i prowadziły w domach tajne nauczanie języka polskiego i historii. Wieczorem przed wystawionym Najświętszym Sakramentem wierni razem z księdzem i siostrami odmawiali różaniec.

W lipcu 1943 roku Niemcy aresztowali 120 mieszkańców Nowogródka – mężczyzn, kobiety, młodzież. Na liście do rozstrzelania znalazł się także ks. Aleksander Zienkiewicz. Wtedy s. Stella,



przełożona Sióstr Nazaretanek, wypowiedziała dwukrotnie słowa: „Jeśli potrzebna Bogu ofiara, niech raczej nas rozstrzelają, niż tych ludzi, ksiądz kapelan też jest o wiele potrzebniejszy niż my”.

Informacja dotarła do uwięzionych i jak wspomina jedna z osób aresztowanych: „nowa otucha i nadzieja wstąpiła w nasze serca”. Do dziś nie są znane szczegóły, ale sytuacja aresztowanych diametralnie się odmieniła. Skazanym zamieniono karę śmierci na wywóz do pracy w Niemczech. Niektórych zwolniono. Transport wyruszył na zachód 24 lipca 1943 r. Wszyscy wywiezieni przeżyli wojnę i ocalili. Jedno jest pewne: złożona ofiara została przyjęta.

31 lipca 1943 r. siostry otrzymały polecenie stawienia się na Gestapo. Spodziewały się w najgorszym wypadku wywiezienia na prace przymusowe do Niemiec. Ubrane w czarne habity i welony szły ulicami Nowogródka. Spotkała je 12 siostra, s. M. Małgorzata Banaś, wracająca z pracy w szpitalu. Chciała do nich dołączyć, ale s. M. Stella poleciła jej wrócić do klasztoru i czuwać nad kościołem i księdzem. Wyrok na siostry był już przesądzony.

W niedzielę 1 sierpnia 1943 r. o świcie siostry wywieziono i rozstrzelano w lesie, w odległości pięciu kilometrów od Nowogródka. Z relacji oprawców wiadomo, że siostry poprosiły, aby nie zdejmowano z nich ubrania zakonnego. Przed straceniem ukłękły, modliły się, a następnie klęcząc, żegnały się ze sobą. Siostra przełożona każdą błogosławiła.

## Błogosławione

19 marca 1945 r. udało się doprowadzić do ekshumacji sióstr. Mieszkańcy byli świadkami niezwykłej procesji: na saniach wieziono trumny z siostrami. Świadkowie zapamiętali, że w tamtych dniach w całym miasteczku czuć był fetor rozkładających się ciał. Kiedy odkopano zbiorowy grób nazaretanek nie unosił się żaden nieprzyjemny zapach, było zupełnie inaczej. Czyste, zimne powietrze, jakby to już nie były rozkładające się ciała, ale byty zupełnie inne. Jedna z sióstr została wyjęta w pozycji klęczącej, jakby zastygła w modlitwie. Po ekshumacji, miejscem pochówku męczenniczek stała się wspólna mogiła przy nowogródzkim kościele farnym. W 1991 r. nastąpiło przeniesienie ich doczesnych szczątków do sarkofagu w bocznej kaplicy nowogródzkiej fary, obok ołtarza Matki Bożej Nowogródzkiej.



*Siostra Maria Stella i 10 Towarzyszek.*

*Oto ich imiona: S. M. Stella, s. M. Imelda, s. M. Rajmunda, s. M. Daniela, s. M. Kanuta, s. M. Sergia, s. M. Gwidona, s. M. Felicita, s. M. Heliadora, s. M. Kanizja, s. M. Boromea.*

5 marca 2000 r. Jan Paweł II beatyfikował Siostry, a nowogródzka fara została ogłoszona w 2018 roku Sanktuarium Błogosławionych Męczennic Nazaretanek.

Kilka lat temu w kościele w Kolbudach, za zgodą ks. biskupa jedna z bierzmowanych dziewcząt przyjęła imię najmłodszej męczenniczki, bł. Boromei.

B.R.

# Nasza Pani Dyrektor

**Pani Halinka Lipska – ktoż jej nie zna w naszej miejscowości, a kogoż ona nie zna! – i to nie tylko z imienia i nazwiska, ale również z charakteru i serca.**

Pełniła funkcję dyrektora przedszkola w Kolbudach od 1986 roku – początkowo w tzw. „starym przedszkolu” przy Placu Kaszubskim 7, a następnie w nowym budynku przy ul. Generała J. Wybickiego 29 B. Brała czynny udział w realizacji budowy i przeniesieniu przedszkola do nowego miejsca, które odbyło się w 2002 roku. Placówka początkowo posiadała cztery oddziały, obecnie liczy ich siedem. Pani dyrektor przez ten cały czas czuwała nad bezpieczeństwem i dobrym, radosnym rozwojem naszych dzieci. W tym roku zdecydowała się przejść na emeryturę.

Podczas mszy św. sprawowanej w parafii 9 lipca przez ks. R. Wirkusa modliliśmy się dziękując za lata jej pracy w przedszkolu. Takie przejście z jednej do drugiej rzeczywistości niesie ze sobą silne i głębokie emocje. Były łzy wzruszenia i chwytające za serce słowa. Wszyscy chcieli na swój sposób podziękować Bogu za lata jej pracy i prosić o dobrego, radosnego czasu odpoczynku dla niej.

## **Wsparcie i życzliwość**

Zdecydowała się odejść ze swojego stanowiska zostawiając po sobie setki dobrych decyzji, rozmów, spojrzeń i gestów. Niosła pomoc i wsparcie zarówno dzieciom, jak i pracownikom.



Przedszkole w czasach jej zarządzania emanowało atmosferą rzetelnej pracy, życzliwości, porządku i szacunku do każdego człowieka.

Te wartości w oczywisty sposób łączą się z przekazem Ewangelii i rzeczywistością - Pan Bóg był w przedszkolu Kimś zawsze ważnym i oczekiwanym. Konkretnym przejawem tego była choćby dbałość o lekcje religii, obecność na rekolekcjach i przepiękne obchody zwyczajów związanych ze Świętami Bożego Narodzenia. W pamięci mamy przedstawienia Jasełek, gdzie pomysłowość, praca i włożone serce dawały naprawdę niesamowite efekty.

Na co dzień cechuje ją skromność, uważność i spokój w podejściu do trudnych sytuacji i problemów, a tych oczywiście nie brakowało podczas lat pracy. Taka postawa bardzo integrowała ludzi i dawała personelowi tej placówki duże poczucie bezpieczeństwa.





### Dziękujemy!

Przez kilkanaście lat, kiedy odprowadzałam do przedszkola swoje dzieci oraz przychodziłam jako rytmiczka do pracy, zawsze witał mnie jej uśmiech i nadzieja w oczach, że wszystko będzie dobrze. A ja wiedziałam, że tak naprawdę będzie, bo stał przede mną człowiek oddany całym sercem temu, co robił, łączył naturalnie pracę ze służbą i kochał to swoje miejsce na ziemi. Wypowiadamy serdeczne „DZIĘKUJĘ” za wszystko, co Pani zrobiła dla nas i naszych dzieci. Niemniej to słowo nie zamyka tej historii, która przez długie lata będzie jeszcze przynosić dobre owoce w życiu setek Jaśków, Staśków, Zosiek, Aneczek, Małgoś... I cóż powiecie na fragment wiersza Gabrieli Blok:

*35 okrągłych lat  
to przecież kawał życia to życia szmat.  
Ta drobna delikatna, życzliwa, wrażliwa,  
subtelna, zawsze elegancka  
złotowłosa, niebieskooka „dziewczynka”  
Tak, tak – to nasza Pani Dyrektor Halina, Halinka*

E.O.

## Ciemność w wierze

**Czas ciemności w wierze jest czymś normalnym i nie jest wynikiem ludzkich błędów, oczywiście jeżeli świadomie się od Boga nie odwracamy. Często pojawia się po doświadczeniu religijnych uniesień i silnego kontaktu z Bogiem, dlatego tym bardziej w takich sytuacjach może budzić bezradność i przygnębienie.**

Wiara jest nieustanną podróżą, a czas ciemności jest okazją do jej rozwoju. Najważniejsze, co można zrobić w czasie przeżywania ciemności, to nie zwątpić i być bardziej uważnym na przycho-dzące pokusy, które w tym czasie, trudniej jest odpierać. Warto z własnej inicjatywy szukać Bożego głosu, czasem pomimo naprawdę długiego przytłaczającego poczucia osamotnienia.

Pomoże w tym poranna modlitwa z prośbą o rozpoznanie Bożych znaków w danym dniu, wieczorna adoracja (także przez internet) i zastanowienie się, co i w jakich sytuacjach Bóg mógł do nas tego dnia mówić, prowadzenie dziennika duchowego i spisywanie swoich przemyśleń i wątpliwości.

Wzmocnieniem może być też przypomnienie przeszłych sytuacji, w których Bóg wyraźnie działał w naszym życiu oraz czytanie Pisma Świętego. Warto nie zapominać o wyrażaniu wdzięczności i skupić się bardziej na uwielbieniu Boga za czas ciemności, niż na ciągłym rozważaniu trudności, które przeżywamy.

Ten trudny czas zawsze mija, po nim przychodzą pocieszenia i błogosławieństwa, ale to my decydujemy, czy będziemy wierni i w jaki sposób go przeżyjemy. „Lecz Pan jest moją obroną, wyprowadza mnie na miejsce przestronne; ocala, bo mnie miłuje” (Ps 18,19-20)

Sara

# Cud nad Wisłą

15 sierpnia obchodziliśmy 100. rocznicę zwycięskiej Bitwy Warszawskiej. Mobilizacja całego narodu, strategia dowódców, wysiłek oręża żołnierza oraz opieka Maryi Królowej Polski odsunęły na dwie dekady od Ojczyzny i Europy falę bolszewizmu i ateizacji.

Ojciec Święty, Jan Paweł II podczas swojej VII Pielgrzymki do Ojczyzny w czerwcu 1999 roku odwiedził m.in. Radzymin, gdzie modlił się na Cmentarzu Żołnierzy Polskich 1920 roku, spotkał się także z żyjącymi weteranami wojny polsko-bolszewickiej. Poproszony o „słowo” powiedział:

*Wiecie, że urodziłem się w roku 1920, w maju, w tym czasie, kiedy bolszewicy szli na Warszawę. I dlatego noszę w sobie od urodzenia wielki dług w stosunku do tych, którzy wówczas podjęli walkę z najeźdźcą i zwyciężyli, płacąc za to swoim życiem. Tutaj, na tym cmentarzu, spoczywają ich doczesne szczątki. Przybywam tu z wielką wdzięcznością, jak gdyby spłacając dług za to, co od nich otrzymałem.*

Znamienne były też słowa Ojca Świętego wypowiedziane do wiernych przed katedrą św. Floriana na warszawskiej Pradze, 13 czerwca 1999 roku podczas Liturgii Słowa:

*(...) Było to wielkie zwycięstwo wojsk polskich, tak wielkie, że nie dało się go wytłumaczyć w sposób czysto naturalny i dlatego zostało nazwane „Cudem nad Wisłą”. To zwycięstwo było poprzedzone żarliwą modlitwą narodową. Episkopat Polski zebrany na Jasnej Górze poświęcił cały naród Najświętszemu Sercu Jezusa i oddał go pod opiekę Maryi Królowej Polski.*

## Przełomowa bitwa

Zakończenie I wojny światowej i odzyskanie

niepodległości nie oznaczało dla Polski spokoju. Granice nowo powstałego państwa wykuwały się nie tyle na wersalskich salach pałacowych, co z bronią w ręku. Dotyczyło to zarówno Śląska, Warmii i Mazur, a także wschodnich Kresów. Na

domiar złego, Rosja bolszewicka rozpoczęła w 1919 roku pochód komunizmu przez całą Europę, a na jej drodze, jak powiedział Lenin, stanęła Warszawa „jako centrum całego systemu imperialistycznego”. Zrządzeniem Opatrzności Bożej Polacy zatrzymali Rosjan w sierpniu 1920 roku. Zmasowane uderzenie na radzieckie siły od południa, znad rzeki Wieprz, kompletnie zaskoczyło i rozbiło wielokrotnie silniejsze siły bolszewików.

## Objawienie Matki Bożej

Bezsprzecznie wiktoria warszawska była dziełem wysiłku całego narodu polskiego oraz genialnej

strategii Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i Szefa Sztabu, gen. Tadeusza Rozwadowskiego. Nie ulega też wątpliwości, że wiara Polaków i oddanie się w opiekę Matce Bożej nie były bez znaczenia. W literaturze przedmiotu mówi się o dwukrotnym ukazaniu się Matki Bożej na polu bitwy. Pierwszy raz, 14 sierpnia pod Ossowem, kiedy bohaterski ksiądz Ignacy Skorupka prowadził żołnierzy do boju. Drugi raz Maryja ukazała się 15 sierpnia pod Wólką Radzymińską, gdzie porucznik Stefan Pogonowski w brawurowym, śmiertelnym natarciu rozbił znacznie silniejszego przeciwnika. Polacy, jak mówią źródła, nie widzieli Bogurodzicy, natomiast wzięci do niewoli sowieci opowiadali, że „na niebie ujrzeli



potężną, pełną mocy kobiecą postać, od której biło jasne światło”. Jeńcy opowiadali o tym, co widzieli i co ich wówczas przeraziło. *Niebiańska Osoba jakby wychylała się to w jedną, to w drugą stronę i odrzuca czy też odbija lecącą w Jej stronę – czyli w kierunku Polaków – pociski! Oslupiali ze zgrozy bolszewicy obserwowali, jak odrzucane przez Niewiastę kartacze eksplodują tam, gdzie znajdowały się ich odwody!*



Pradziadek księdza Wiesława Wiśniewskiego tak wspominał tamte dni: *Około 20 sierpnia wycofujący się w rozsypance bolszewicy mówili, że do Warszawy szło się im dobrze, jednak miasta nie zdobyli, ponieważ zobaczyli nad stolicą Matkę Bożą i... nie mogli z nią walczyć! Mówili też, że pod Warszawą KTOŚ zabrał im zdolność dowodzenia i chęć do walki...*

## Z krzyżem do boju

Symbolem wiary w Opatrzność Bożą i zwycięstwo nad bolszewikami stał się ksiądz Ignacy Skorupka (1893-1920). Na wiadomość o zagrożeniu Warszawy zgłosił się do wojska na ochotnika. 13 sierpnia, wyruszył z koszar na front - przez

Ząbki i Rembertów przedostał się do Ossowa pod Wołominem. W nocy nieprzyjaciel był już pod wsią. 14 sierpnia, w czasie jednego z kontrataków na pozycje wroga, duchowny włączył się do boju. Według relacji świadków, młody, 27-letni kapelan zagrzewał do boju współtowarzyszy. Zginął od postrzału w głowę. Przed pójściem do boju nałożył na szyję stułę. W zależności od przekazów, mógł mieć na sobie także komżę lub żołnierski płaszcz. Wiele relacji wskazuje, że trzymał w ręce krzyż. Tak też utrwalił jego ostatnie chwile dwukrotnie Jerzy Kossak, autor obrazów: „Śmierć ks. Ignacego Skorupki” oraz „Cud nad Wisłą”. W obu przedstawieniach ksiądz jest centralną postacią w walce. Ksiądz spoczął na warszawskich Powązkach. Generał Józef Haller udekorował trumnę ks. Skorupki nadanym pośmiertnie Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari.

## Papieskie malowidła

O cudzie nad Wisłą przekonany był także Achilles Ratti (1857-1939), nuncjusz apostolski, który - jako jeden z dwóch z zagranicznych dyplomatów (obok przedstawiciela Turcji) nie opuścił Warszawy w 1920 roku. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski odznaczył nuncjusza Rattiego Orderem Orła Białego. Gdy w 1922 roku Ratti został papieżem, przyjmując imię Piusa XI, kazał wymalować na ścianach kaplicy w letniej rezydencji w Castel Gandolfo dwa freski: obronę Jasnej Góry i właśnie Cud nad Wisłą.

## Polecamy dusze poległych

Podczas wspomnianej pielgrzymki Papież Jan Paweł II powiedział na zakończenie pobytu w Radzyminie.

*Myśl nasza kieruje się dzisiaj ku tym wszystkim, którzy pod Radzyminem i w wielu innych miejscach tej historycznej bitwy oddali swoje życie, broniąc Ojczyzny i jej zagrożonej wolności. Myślimy o żołnierzach, oficerach. Myślimy o Wodzu, o wszystkich, którym zawdzięczamy to zwycięstwo po ludzku. Wspominamy, między innymi, bohaterskiego kapłana Ignacego Skorupkę, który zginął niedaleko stąd, pod Ossowem. Dusze wszystkich poległych polecamy Miłosierdziu Bożemu.*

M.R.

## Bohaterska postawa księdza Skorupki

O wojnie polsko-bolszewickiej napisano już wiele artykułów, ale w tym, w sposób szczególnie pragnę przypomnieć rolę kapłanów i ludności cywilnej. Symbolem bohaterskiej postawy w walce o utrzymanie odzyskanej po 123 latach zaborów niepodległości Polski jest ks. Ignacy Skorupka.

Ksiądz Ignacy Skorupka urodził się 31 lipca 1893 roku w Warszawie w rodzinie mieszczańskiej. Ojciec był urzędnikiem i miał nadzór nad praskim targiem. Miłość do Ojczyzny zaszczerpili mu rodzice przypominając o udziale jego przodków w powstaniu styczniowym. Kochał Boga i po ukończeniu gimnazjum filozoficznego w 1909 roku wstąpił do Warszawskiego Seminarium Duchownego, gdzie pięć lat później przyjął święcenia kapłańskie. Jako duszpasterz działał w różnych częściach Rosji, angażował się w działalność społeczną, organizował placówki oświatowe i kulturalne. Rozpoczął naukę w Akademii Duchownej w Piotrogradzie, ale z powodów rodzinnych musiał ją przerwać. W 1919 roku wrócił już do wolnej Polski, do Warszawy. Był założycielem i prezesem Towarzystwa „Oświata”, następnie pracował jako notariusz i archiwista w warszawskiej Kurii Metropolitalnej, angażował się w pomoc sierotom, był również komendantem hufca Okręgu Łódzkiego ZHP oraz kapłanem Ogniska Rodziny Maryi na Pradze.



wojska bolszewickiego do Warszawy zmobilizowało do obrony nie tylko żołnierzy, ale także ludność cywilną i kapłanów. Jednym z nich był ks. Ignacy Skorupka, który wstąpił do wojska jako ochotnik i został kapłanem 236 ochotniczego pułku piechoty. Wraz ze swym oddziałem stacjonował na warszawskiej Pradze. Późnym wieczorem 13 sierpnia, wyruszył z koszar na front. Przez Żąbki i Rembertów przedostał się do Ossowa pod Wołominem. W nocy bolszewicy dotarli do wsi. Walki pod Ossowem były bardzo trudne, teren odkryty, bez zapór czy okopów. Atakowano

tyralierą, dowodził ppor. Mieczysław Słowikowski. Ksiądz Skorupka ze stulą na szyi i krzyżem w rękę, dotrzymywał mu kroku, idąc w pierwszej linii. 14 sierpnia w czasie jednego z kontrataków, podczas udzielania ostatniego namaszczenia umierającemu żołnierzowi został śmiertelnie ranny kulą w głowę. Ciało kapłana wraz z innymi poległymi przeniesiono do gospodarstwa Romana Orycha, a potem przewieziono wozem do Warszawy.

Polacy niedługo cieszyli się wolną i niepodległą ojczyzną. Zagrożenie ze strony nadciągającego



Niestety, bolszewicy ograbiali zmarłych z butów i cennych przedmiotów. Po znalezieniu ciała okazało się, że ksiądz Ignacy miał na ciele rany klute. „Był przez ludzi, którzy dopadli ciało, a być może zrywali właśnie krzyż, zegarek, buty, z wściekłością przebijany bagnetem”. Przegrupowane, a następnie ściągnięte w rejonie walk polskie posiłki ostatecznie odrzuciły bolszewików z rejonu Ossowa i Leśniakowizny. Porażka wojsk bolszewickich pod Warszawą stała się początkiem wygranej wojny.

Podczas pogrzebu przypomniano prorocze słowa zmarłego kapłana, które wypowiedział w czasie mszy w Żąbkach, zmierzając do Ossowa. „Cze-

kają nas jeszcze ciężkie ofiary, ale niezadługo, do piętnastego, w dzień Naszej Królowej, losy odwrócą się w naszą stronę.” Pomimo trwających walk, 17 sierpnia 1920 roku kilkutyśięcny tłum warszawiaków pożegnał zmarłych obrońców. Generał Józef Haller powiedział słowa, które i dzisiaj możemy realizować w swoim życiu „Polacy! Wejrzyjcie w siebie! Dajcie przynajmniej ofiarną pracę dla Polski, dla której ci, którym dziś cześć tu wyrażamy, życie ofiarowali, dając świadectwo, że Polska nie zginęła i zginąć nie może! Idźmy za ich przewodem! Polska i w przyszłości ostać się może tylko jako czuwające a zbrojne obozowisko ludzi ofiarnych i czujnych”.



W Warszawie odczuwało się podniosłą atmosferę, która dodała odwagi cywilom i walczącym żołnierzom. Po nabożeństwie żałobnym, celebrowanym przez biskupa polowego Wojska Polskiego Stanisława Galla, z kościoła garnizonowego przy ul. Długiej, wyruszył na Powązki w swoją ostatnią podróż. Młody kapłan pośmiertnie został awansowany do stopnia majora i otrzymał najwyższe polskie odznaczenie – Order Virtuti Militari. W miejscu, gdzie zginął, wznosi się dziś okazały krzyż, który symbolizuje odwagę i poświęcenie osób walczących o wolną Polskę. To tylko jeden z przykładów wielkiej liczby duchownych, pasterzy wspierających swoich wiernych w różnych trudnych chwilach, zaangażowanych w obronę i rozwój Ojczyzny. Pragniemy nie tylko w czasie rocznic, ale i w swoim codziennym życiu pamiętać o nich i ich naśladować.

Ż. W.

## Ujednoczenie tekstów niektórych modlitw

**Podczas 386. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski obradującego od 27 do 29 sierpnia 2020 roku na Jasnej Górze biskupi przyjęli normy dotyczące ujednoczania tekstów niektórych modlitw.**

Ujednoczenie dotyczy m.in. modlitwy **Pozdrowienia Anielskiego**, w której poprawna formuła to „Zdrowaś Maryjo” (nie „...Mario”), „błogosławionaś Ty między niewiastami” (a nie np. „błogosławiona jesteś”).

Wśród ujednoczonych formuł znalazła się także modlitwa „**O mój Jezu**” (fatimski akt strzelisty z modlitwy różańcowej) z formułą „dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia”.

Ujednoczono także tekst modlitwy „**O Krwi i Wodo**” z kultu Bożego Miłosierdzia, w której potwierdzono jako obowiązującą formułę „...któraś wypłynęła...” (nie „wytrysnęła”). „Sama św. Siostra Faustyna używa co prawda w „Dzienniczku” różnych brzmień: „wytrysła” (Dz. 83 i 309), „wytrysnęła” (Dz. 187), „wytrysłaś” (Dz. 813). Jednak w oficjalnych zatwierdzonych modlitewnikach Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia („Jezu, ufam Tobie” z r. 1993 oraz „Bóg bogaty w Miłosierdzie” z 2014 r.) używa się formy „wypłynęła” nawiązującego do biblijnej sceny przebicia serca Chrystusa.

Wśród ujednoczonych modlitw znalazły się: modlitwa „**Aniele Boży**” oraz fatimska „**Modlitwa Anioła**”.

Ujednoczenie polskiego brzmienia wybranych form modlitewnych, publikowanych w różnych źródłach, ma na celu korektę zauważonych rozbieżności i niedogodności oraz wprowadzenie ładu na forum wydawnictw katolickich, także w Internecie. Po przyjęciu i publikacji form ujednoczonych przez KEP normy staną się obowiązujące dla kolejnych wydań tekstów liturgicznych i innych modlitewników.

Brzmienie ujednoczonych modlitw zamieszczać będziemy w kolejnych numerach naszego pisma.

U.B.

# Homoseksualizm w nauczaniu Kościoła

Kościół wydał kilka ważnych dokumentów poświęconych homoseksualizmowi, między innymi deklarację „Persona Humana” (1975), list Kongregacji Nauki Wiary do biskupów „Homosexualitatis problema” (1986), uwagi Kongregacji Nauki Wiary do projektów legalizacji związków osób homoseksualnych (2003), niedawny dokument Kongregacji ds. Edukacji Katolickiej „Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę” (2019) oraz najpopularniejsze ujęcie obecne w Katechizmie Kościoła Katolickiego z 1992 roku (i po istotnych poprawkach w 1997).

W Katechizmie Kościoła Katolickiego w rozdziale „Czystość a homoseksualizm” znajdują się następujące zapisy odnoszące się do przedstawionej problematyki:

**Paragraf 2357:** *Homoseksualizm oznacza relacje między mężczyznami lub kobietami odczuwającymi pociąg płciowy, wyłączny lub dominujący, do osób tej samej płci. Przybierał on bardzo zróżnicowane formy na przestrzeni wieków i w różnych kulturach. Jego psychiczna geneza pozostaje w dużej części niewyjaśniona. Tradycja, opierając się na Piśmie Świętym, przedstawiającym homoseksualizm jako poważne zepsucie, zawsze głosiła, że „akty homoseksualizmu z samej swojej wewnętrznej natury są nieuporządkowane”. Są one sprzeczne z prawem naturalnym; wykluczają z aktu płciowego dar życia. Nie wynikają z prawdziwej komplementarności uczuciowej i płciowej. W żadnym wypadku nie będą mogły zostać zaaprobowane.*

**Paragraf 2358:** *Pewna liczba mężczyzn i kobiet przejawia głęboko osadzone skłonności homoseksualne. Skłonność taka, obiektywnie nieuporządkowana, dla większości z nich stanowi ona trudne doświadczenie. Powinno się traktować te osoby z szacunkiem, współczuciem i delikatnością. Powinno się unikać wobec nich jakichkolwiek oznak niesłusznej dyskryminacji. Osoby te są wezwane do wypełniania woli Bożej w swoim życiu i - jeśli są chrześcijanami - do złączenia z ofiarą krzyża Pana trudności, jakie mogą napotykać z powodu swojej kondycji.*

**Paragraf 2359:** *Osoby homoseksualne są wezwane do czystości. Dzięki cnotom panowania nad sobą, które uczą wolności wewnętrznej, niekiedy dzięki wsparciu bezinteresownej przyjaźni, przez modlitwę i łaskę sakramentalną, mogą i powinny*

*przybliżyć się one - stopniowo i zdecydowanie - do doskonałości chrześcijańskiej.*

## Skłonności nie są grzechem

Te trzy punkty właściwie kompletnie ujmują nauczanie Kościoła o osobach homoseksualnych. Same skłonności homoseksualne, których korzenie i specyfika są wciąż przedmiotem sporów wśród seksuologów, psychologów i pedagogów, nie są jeszcze grzechem. Grzeszne może być dopiero nieuporządkowane poddanie się tym skłonnościom. To dotyczy zresztą nie tylko skłonności homoseksualnych, w wielu innych przypadkach człowiek musi swe skłonności kontrolować (być panem siebie!), stosować swoistą ascezę, co może człowieka wiele kosztować. Dlatego Katechizm dodaje dalej, że *osoby te są wezwane do wypełniania woli Bożej w swoim życiu i - jeśli są chrześcijanami - do złączenia z ofiarą krzyża Pana trudności, jakie mogą napotykać z powodu swojej kondycji.*

Katechizm przypomina, że wezwanie do wstrzeźliwości i do ascezy nie dotyczy tylko homoseksualistów. Iluż mężczyzn twierdzi, że dla nich monogamia to zbyt ciężki krzyż! Trzeba jednak te „zapędy poligamiczne” powstrzymać w imię wiernej miłości ślubowanej żonie, a także dla umocnienia panowania nad sobą. Nie można powstrzymać się od skłonności, bo się ją po prostu ma, natomiast można powstrzymać się od grzesznych zachowań, będących jej konsekwencją.

## Na drodze nawrócenia

Kościół nie może uznać związków homoseksualnych jako równoważnych związków małżeńskich. Przecież nie ma tam tej pełni „daru dla siebie nawzajem”, nie ma też otwarcia na nowe życie. Kościół aprobuje obecność w swojej wspólnocie osób ze skłonnościami homoseksualnymi.





Aprobuje to, że trzeba pomagać w radzeniu sobie ze swymi skłonnościami, w przewyżnianiu różnorodnych słabości.

„Towarzyszenie” osobom ze skłonnościami homoseksualnymi jest wielkim zadaniem dla duszpasterzy. Winno być to towarzyszenie im – jak i każdemu z wierzących – na drodze nawrócenia jaką proponuje Kościół, w perspektywie zbawienia. A droga ta dla nikogo nie jest łatwa ani prosta, także dla tych osób.

### **Szacunek i życzliwość**

Z nauki Kościoła wynika należyne szacunek dla osób homoseksualnych. Z pewnością warto z nimi rozmawiać, a może nawet zasugerować pewnego rodzaju pomoc, jeśli byłaby ona potrzebna. Ale przede wszystkim nie należy wycofywać swojej życzliwości, nie wycofywać się z przekazania tej osobie znaku pokoju. Pamiętajmy, że wszyscy jesteśmy obarczeni różnymi słabościami, że nasz Kościół to Kościół grzeszników. Wszyscy spowiadamy się z różnych grzechów i nie przeszkadza to nam w nawiązywaniu wzajemnych relacji. Homoseksualistów trzeba traktować jako normalnych ludzi, współpracować z nimi, przyjaźnić się tak, jak z każdym innym członkiem wspólnoty. Do nikogo nie należy odnosić się wyłącznie przez pryzmat jego odmienności lub słabości. Tak się rodzi ksenofobia i rasizm, tak tworzy się atmosfera sprzyjająca wykluczeniu. Dotyczy to także homoseksualistów. Kościół nie akceptuje praktyk homoseksualnych, ale wiedza o tym, że ktoś jest homoseksualistą, nie powinna zamykać innych sfer naszych wzajemnych relacji oraz wzajemnej życzliwości.

*Opracowane na podstawie wywiadu przeprowadzonego z ks. prof. Andrzejem Szostkiem – byłym rektorem i znanym etykiem z KUL (a ongiś bliskim współpracownikiem Jana Pawła II) przez Marcina Przechlewskiego (KAI).*

- B. U.

## **O wierności małżeńskiej**

**Bezwarunkowa i bezinteresowna miłość jest podstawą małżeństwa, dlatego zakłada wierność i wymaga nierozzerwalności. Mężczyzna i kobieta łączą się ze sobą tak blisko, że stają się jednym ciałem, dlatego to zjednoczenie trwa tak długo, jak trwa ich życie.**

To wzajemne i nieodwołalne oddanie, dzięki czemu tworzy się wspólnota i jedność w małżeństwie jest odbiciem Chrystusa, który sam jest źródłem i wzorem oddania. (św. JP II *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*)

Przykładem i wzorem takiej wiernej miłości jest Bóg. Wierność, będąca istotą przymierza Boga z ludźmi, stanowi fundament przymierza małżeńskiego. Tylko prawdziwa miłość jest zdolna do wierności. Dlatego też wierność nie może być dodatkiem w życiu małżeńskim, ale jego podstawą. O tę wierność trzeba się starać, trzeba o nią prosić Boga.

Wierność jest nie tylko wynikiem wytrwałej pracy małżonków, ale jest także łaską pochodzącą od Boga. Dochowanie wzajemnej wierności jest więc najważniejszym zobowiązaniem wynikającym z przymierza małżeńskiego.

### **Co oznacza wierność w małżeństwie**

Wierność to nie tylko powstrzymanie się od płciowych kontaktów pozamałżeńskich. Wierność to synonim solidarności z kochaną osobą i to zarówno na płaszczyźnie cielesnej, psychicznej, jak i duchowej. Wierność jest wyzwaniem, a jej wartość ma szczególny smak i sens, który uwidacznia się w najtrudniejszych momentach życia.

### **Wierność w małżeństwie**

**Wierność seksualna (czystość)** – wyłączność do bliskości cielesnej ze współmałżonkiem – to całkowite i wyłączne oddanie swojego ciała współmałżonkowi.

Niewiernością jest:

- zdrada fizyczna (cudzołóstwo),
- pożądlivość oczu,
- marzenia o innym mężczyźnie/kobiecie,
- pornografia,
- masturbacja,
- flirt.

**Wierność komunikacji** – wzajemne słuchanie siebie – codzienne pytanie: „co u ciebie słycać?“, „jak minął dzień?“, „czemu jesteś smutny?“ i cierpliwe słuchanie odpowiedzi.

**Niewiernością będzie:**

- opowiadanie o wadach, dziwactwach współmałżonka, o życiu intymnym,
- ośmieszanie współmałżonka wśród znajomych,
- dyskredytowanie w towarzystwie,
- ukrywanie istotnych informacji mających znaczenie dla życia małżeńskiego i rodzinnego,
- podejmowanie ważnych życiowych decyzji bez udziału współmałżonka.

**Wierność sprawom najważniejszym** – najważniejszym skarbem jest dla mnie małżeństwo, jest człowiek, którego mam obok siebie.

**Niewiernością będzie:**

- uciekanie w pracę, w Internet, telewizję, portale społecznościowe,
- nadmierne, ze szkodą dla współmałżonka i rodziny, zaangażowanie w działalność społeczną, wspólnotową, relacje towarzyskie – ważniejsi stają się koledzy, koleżanki, przyjaciele.

**Klimat wierności małżonkowi tworzy się poprzez:**

- codzienny poranny pocałunek,
- kawę przyrządzoną na śniadanie (od serca),
- miły sms wysłany w chwili przerwy w pracy,
- kwiatek ofiarowany z okazji i bez okazji,
- dotrzymanie słowa w najbardziej prozaicznych sytuacjach życia, np. obiecałem, że wyrzucę śmieci, że zrobię zakupy, że odbiorę dziecko z przedszkola,
- umówienie się na randkę małżeńską.



### Gdzie szukać pomocy?

Pomocą w skutecznym rozwiązywaniu trudności w życiu małżeńskim, a tym samym dochowaniu sobie wierności jest wzmocnienie wiary i przywrócenie zdolności do życia w łasce uświęcającej.

Dokonuje się to poprzez sakrament pokuty i pojednania oraz sakrament Eucharystii. Sakrament pokuty i pojednania wyzwala człowieka z tego, co najczęściej stanowi przyczynę niewierności małżeńskiej – z zatwardziałości serca, której wyrazem jest egoizm oraz szukanie korzyści i przyjemności. Eucharystia jest źródłem duchowej siły do wypełniania zobowiązań przysięgi małżeńskiej.

Stałemu umacnianiu w cnocie wierności małżeńskiej pomaga także:

- formacja sumienia – stały spowiednik,
- światło słowa Bożego,
- codzienna praktyka rachunku sumienia,
- kierownictwo duchowe,
- wspólna modlitwa,
- wspólne uczestnictwo we Mszy Świętej.

*opracowała U.B.*

**Wykreślanka**

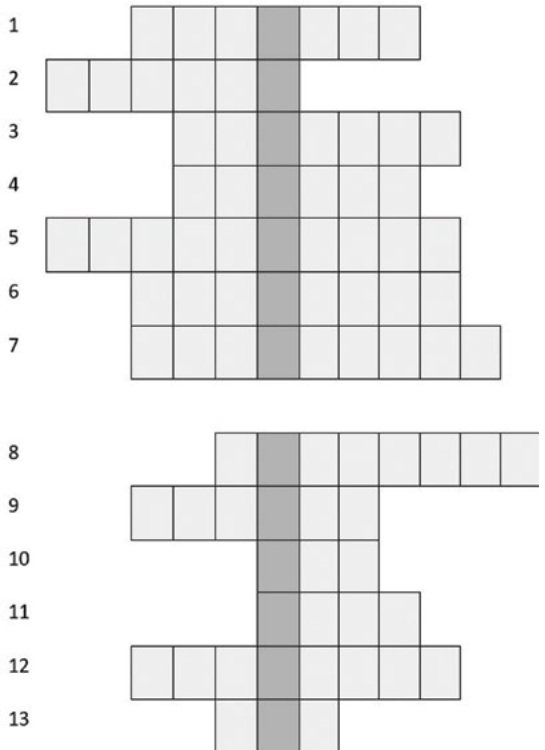
Znajdź i wykreśl 10 wyrazów z tabeli dotyczących sposobu spędzania wakacji.

p	i	e	l	g	r	z	y	m	k	a	y	j	k	ż
d	g	b	w	y	c	i	e	c	z	k	a	j	o	e
w	ę	d	r	ó	w	k	a	z	r	h	b	n	b	g
b	r	r	o	d	z	i	n	n	i	e	w	a	ó	l
i	d	m	z	e	a	k	a	m	p	i	n	g	z	ó
w	k	s	p	o	r	t	o	w	y	t	u	k	i	g
a	z	w	i	e	d	z	a	n	i	e	y	k	a	a
k	t	a	g	r	o	t	u	r	y	s	t	y	k	a

**Krzyżówka**

Rozwiąż krzyżówkę i napisz kto jest patronem Polski.

1. Czas odpoczynku od szkoły to.
2. Osoba Święta, która opiekuje się parafią to.
3. Mama, tata i dzieci to.
4. Jak nazywa się mama Jezusa?
5. Nazwa sanktuarium, gdzie objawiła się Matka Boża nad dębem.
6. Ile jest Przykazań Bożych?
7. Osoba głosząca naukę Pana Jezusa w innych, dalekich krajach to.
8. Symbolem małżeństwa jest.
9. Jedna z cnót to: wiara, nadzieja i ?
10. Kto stworzył świat?
11. Jak nazywa się zwierzę, którym opiekuje się pasterz?
12. Rozmowa z Bogiem to.
13. Jeden z ewangelistów?





## Parafia św. Floriana w Kolbudach

ul. Wybickiego 34  
83-050 Kolbudy

godziny przyjęć kancelarii:  
czwartek 16.00 - 18.00  
sobota 08.00 - 10.00

tel. +48 58 682 73 36,  
e-mail: kolbudy@diecezja.gda.pl  
<http://www.parafiakolbudy.pl>

<https://www.facebook.com/ParafiaKolbudy>



*Nasi najmłodszy też pielgrzymują*

---

Archiwalne numery „Florianowych Nowin” dostępne są na stronie parafialnej w postaci plików PDF.

---

**Pismo „Florianowe Nowiny” redaguje zespół w składzie:**

Ewa Olesz, Urszula Bańka, Żaneta Wisowata, Beata i Sławomir Szpadzik, Bożena i Michał Rzepiak, ks. Paweł Borkowski  
kontakt tel.: 785-228-189  
e-mail: florianowenowiny@gmail.com

Zdjęcia oraz rysunki wykorzystane w druku pochodzą ze zbiorów własnych autorów oraz domeny publicznej. W razie uwag prosimy o kontakt z redakcją.

Wydano w nakładzie 100 szt. ze środków własnych parafii i wiernych, za zgodą i przy akceptacji ks. proboszcza Józefa Nowaka